

STADJON

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

TREŚĆ NUMERU: *— Kultura fizyczna. *T. Semadeni* — Profesjonalizm. *Marja Różycka* — Do pławowca. *T. R. G.* — Przegląd prasy. *Lopp* — Epilog lotów bezsilnikowych. *t-i.* — Smarowanie nart. *o.* — Zawody konne. *V. Br.* Jazdy. Sport w wojsku. *L.*-atletyka. Piłka nożna. Pływanie. Kolarstwo. Boks. Komunikaty. Fundusz olimpijski.

DOROCZNE KONKURSY HIPPICZNE OFICERÓW ARTYLERJI KONNEJ.



Por. CHOMICHOŃSKI.

„Stadjon“ nabyć można

we Lwowie: Biuro Dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska Nr. 7.
w Krakowie: — H. Weiss, ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 34.

Kultura fizyczna.

„Im słabsze jest ciało, tem bardziej rozkazuje; im jest silniejsze, tem więcej jest posłusznem“. Te potężne słowa wypowiedział jeden z największych ludzi, Jan Jakób Rousseau. Na wstępie swego dzieła: „Manuel Scientifique d'Education Physique“, dr. Maurice Boigey, stwierdza z dumą, że twórczość Pestalozziego i jego licznych następców była powtórzeniem tego, co geniusz francuski uwiecznił w Emilu.

Nie interesuje nas spór o to, kto wskrzesił zainteresowanie się ludzkości kulturą ciała, obojętnem jest dla nas zwycięstwo czyjejs dumy narodowej, jeżeli jednak słowa J. J. Rousseau pomieściliśmy na wstępie naszego artykułu, to jeno po to, by stwierdzić postęp w ich pojmowaniu.

Wszelkie historyczne powiedzenia wielkich ludzi mają wartość względną. Czasami, te największe, stwierdzają nieśmiertelne prawdy, które nie mają nic wspólnego z rozwojem kultury i cywilizacji; inne są metodą patrzenia na otaczające nas zjawiska; inne wreszcie, a do tych należą te słowa, których zadaniem jest dokonać pewnego przewrotu w określonym czasie i przestrzeni — muszą się zmieniać.

Słowa Rousseau dziś mają inne znaczenie, niż przed stu laty.

Ongi zawierały one wielką prawdę: w okresie wynędzniałego ludu i zdegenerowanej szlachty dolegliwości ciała były tak silne, że przeciętny człowiek ulegał im, nie mógł myśleć, ani pracować. Subtelny błąd identyfikowania słów: siła i zdrowie, w owej epoce nie mógł być uwidocznonym, gdyż ludności francuskiej brakowało obu tych cech. Rousseau walczył o wychowanie nowego człowieka z materiału swej epoki — materiał się zmienił i słowa muszą ulec zmianie.

Ludzkość, traktowana jako materiał, w owym czasie była wynędzniała. Dzisiaj dobrodziejstwa demokracji uprzystępniły dobrobyt. W rezultacie rozumiemy dobrze to, czego nie rozumiano wówczas, że dzięki higienie życia „bierności pracy osobistej a stwarzaniu korzystnego otoczenia“ — można być jednocześnie słabym i zdrowym. Dziś do pewnego stopnia możemy zmienić słowa francuskiego myśliciela: „Ciało chore rozkazuje, zdrowe jest posłuszne“.

W ten sposób jednak trawestując słowa geniusza zubożyliśmy je. Opuściliśmy czynnik siły — tej siły, która podporządkowuje ciało nakazom ducha.

Znowu muszę podkreślić to, co w cytowanych słowach jest najgenjalniejszym. Nie jest to czynnik zdrowia wyłącznie, dzięki któremu myśl ludzka, o ile zechce, może spokojnie pracować

Wręcz odwrotnie, „ciało im silniejsze, tem więcej jest posłusznem“ — innemi słowy: w miarę wzrostu sił ciała podporządkowuje się ono coraz to bardziej rosnącym nakazom ducha.

W ten sposób słowa Rousseau nie stają się apoteozowaniem hodowli ludzkiej bestji o potężnej muskulaturze — nie siły fizycznej — lecz fizycznej kultury.

Siła fizyczna, to jest pojęcie cechy oderwanej, bezmyślnej, równie dobrze twórczej, jak i niszcycielskiej. Kultura fizyczna, to przede wszystkim harmonja duchowego i fizycznego rozwoju, tak wyraźnie podkreślona w cytowanych słowach.

Pogarda filozofów, lęk pedagogów, ostrzeżenia psychiatrów... cały ów pochod przeciw sportom, przeciw zawodom, walkom i t. p., to słuszny protest przeciw rozwielmożnieniu siły. Jednocześnie tysiące głosów ich rzekomych przeciwników, apologetów sportu i wychowania fizycznego, to wiara w olbrzymie znaczenie fizycznej kultury.

Walka za i przeciw zawodom, za i przeciw sportom i t. d. raz jeszcze jest tylko walką o słowa. Atletami byli Platon, Chrystippos i Timokreon, walczył na pięści Pitagoras, wieńczono w Eleusis Eurypidesa za walkę. Byli to geniusze, którzy żyli i tworzyli w epoce kultury ciała, której nie-jeden z nich zawdzięczał natchnienie. Silniejsi od nich byli barbarzyńcy, „wywodzący byka za rogi z ostępu“, podnoszący niewiarogodne ciężary — a jednak to oni zniszczyli piękno starożytnego Rzymu. Był to okres siły.

Epoka panowania barbarzyńskiej, brutalnej siły zniszczyła kulturę fizyczną.

Podkopał ją przedtem ascetyzm pierwszych chrześcijan, którzy kazali przygotowywać się do śmierci, a nie do życia, niszczyła ją degeneracja prerafinowanych rzymskich umysłów, łaknących

cyrkowych wzruszeń — lecz cios ostateczny zadał mocny i zdrowy barbarzyńca.

Wszystko się powtarza. To, co nie udało się Juljanowi Apostacie, pomimo wysiłków wiernego ideałom Oribasa, tego dokonywają nadchodzące

lata. Zmartwychwstanie starożytna kultura, w tem, co było w niej najpiękniejsze — harmonji rozwoju ducha i ciała, a na stadjonach przyszłości będzie wykuta dewiza:

Człowiek twórczy jest silnym.

*

Profesjonalizm.

Niejednokrotnie zdarza się w życiu społecznym, iż pewne zjawiska, mające swe pierwotne źródło w błahych przyczynach, przeniesione na inne podłoże i natrafiwszy tu na odmienne warunki, nabierają nadzwyczaj doniosłego znaczenia. Zjawisko pozostaje to samo, choć uzasadniają je nowe przyczyny.

Tak też rzecz się przedstawia z zagadnieniem najbardziej trapiącym dziś życie sportowe, znanem pod nazwą kwestji profesjonalizmu.

Rozpatrywanie jej należy rozpocząć z drugiej strony: zastanowić się nad tem, czem jest właściwie *wymaganie amatorstwa*, a potem dopiero rozważać objawy nieposiadania jego cech, czyli objawy profesjonalizmu.

Ten punkt widzenia wydaje się dlatego słuszny, że we wszystkich dziedzinach życia, gdzie nikomu na myśl nie przychodzi wymagać od ludzi bezinteresowności, zagadnienie takie powstać nie może. Profesjonalizm tam tylko będzie traktowany jako zjawisko interesujące, gdzie wprzód uznano konieczność amatorstwa. Zawodowość więc, jako odrębna idea, powstaje dopiero z założeń doktryny amatorstwa.

Sport jest jedyną dziedziną życia społecznego w której założenie takie powstało. Nawet w nauce, ba! nawet w sztuce, która jest najwyższym wytworem ducha ludzkiego, nie wymaga się od jej adeptów bezinteresowności. Nikt nie ma za złe uczonemu czy artyście, gdy sprzedają swe dzieła. Jesteśmy nawet dumni, gdy otrzymują oni za swą pracę i talent wysoką zapłatę, uważając za dowód kultury społeczeństwa, to że potrafi ono hojnie wynagrodzić artystów i uczonych.

Są dziś tylko dwie rzeczy, za które nie wolno brać pieniędzy: za sport i... za miłość.

Co do drugiego dyskusja, jak do tej pory, nie powstaje, a ludzie, którzy wyłamują się z pod tego nakazu etycznego, otoczeni są pogardą. Ze sportem zaś sprawa jest bardziej zawikłana. Wynika to stąd, że sport zawodniczy jest poniekąd *pracą*, a praca nienagrodzona w dzisiejszych stosunkach socjalnych ma byt nadzwyczajnie utrudniony.

Od sportowca oprócz bezinteresowności wymaga się nadto, by sport uprawiał jedynie w czasie przeznaczonym na zbytek. A że absorbuje on ludzi coraz bardziej — wywoływał nieraz konieczność brania odszkodowania za stratę czasu, w ciągu którego mogliby zarabiać.

Ciężkie warunki majątkowe, w jakich się w dobie obecnej większość ludzi znajduje, są najważniejszą przyczyną łamania nakazu amatorstwa. Ponieważ wyłom dokonywany jest masowo, szuka on dla siebie teoretycznego uzasadnienia. Najlepszym sposobem do tego jest oczywiście zakwestjonowanie celowości samego nakazu. Obóz, niemogący, czy też niechcący, zachować amatorstwa, żąda rewizji odnośnych przepisów, ośmiesza jego poszczególne, przestarzałe postanowienia, odmawia samej idei racji bytu. Dlatego też ci, którzy znaczenie społeczne amatorstwa doceniają, powinni go bronić i uzasadniać.

* * *

Skąd więc wzięła się ta doktryna, która dziś nie daje spokoju kierownikom ruchu sportowego w całym świecie?

Nie знаła jej starożytność. Zwycięzcy Igrzysk w Olimpijczy byli wynagradzani pieniężnie: dostawali pensje dożywotnie od rodzinnego miasta, za to, że okryli je chwałą. A przecież nikt nie zakwestjonuje wysokiego poziomu etycznego Olimpijad za czasów niepodległości greckiej. Idea amatorstwa powstała dopiero w czasach nowych, w ojczyźnie sportu nowoczesnego — w Anglii. Źródłem jej były względy towarzyskie, względy błahe. Ludzie zamożni, uważający się za „gentlemenów”, nie chcieli zadawać się z robotnikami, którzy z konieczności za sport brali wynagrodzenie. Uchwycono się tego pretekstu i wybudowano mur chiński między sportowcami „z towarzystwa”, a „profesjonalami”.

Rozgraniczenia dokonano w zaraniu rozwoju życia sportowego, nie starano się profesjonalizmu zgniebić. Oba odłamy, ujęte odrazu w karby organizacyjne rozwijają się równolegle. Istnienie oficjalnego zawodowstwa stało się w Anglii niejako kłapą bezpieczeństwa dla amatoryzmu *czystego*. Pół-

profesjonalizm nie mógł powstać w Wielkiej Brytanji, gdyż nie miałby tam racji bytu.

Kogo stać było na uprawianie sportu zawodniczego z własnych funduszów, ten pozostawał amatorem, dla kogo było to zbyt kosztowne — albo pozbywał się daleko idących ambicji, albo stawał się zawodowcem. Wysoka przeciętna zamożność Anglików umożliwiła stworzenie przepisów o amatorstwie bardzo surowych, (nie wolno np. zawodnikom otrzymywać zwrotu kosztów podróży) — i przepisy te stosować w całej rozciągłości.

Sport przenosząc się na Kontynent zabrał ze sobą ze swej ojczyzny i swe doktryny: amatorstwo zaszczerpiono we wszystkich krajach, w których ruch sportowy znalazł — prawo obywatelstwa. I tu dopiero „kwestja profesjonalizmu“ — lepiej powiedzieć „kwestja amatoryzmu“ — zaczęła się komplikować. Sport trafił na zgoła odmienne, niż w Anglii warunki ekonomiczne, skutkiem czego sztuczne więzy prawideł angielskich zaczęto mocno rozciągać — miejscami doprowadzając je do pękania.

Sport zawodniczy — więc intensywny trening, akcesorja i podróże — nie jest zbyt kosztowny dla przeciętnego Anglika — w wię-

szości krajów kontynentalnych jednak mało jest ludzi, którzy mogliby go w ten sposób z własnych funduszów uprawiać. Dlatego zaczęto naciągać prawidła: na Kontynencie wolno amatorowi otrzymywać zwrot kosztów podróży. To jednak nie wystarczyło, zwłaszcza wobec demokratyzowania się sportu. Dlatego przepisy rozciąga się coraz dalej, w miarę potrzeby i zaczyna się dopuszczać utrzymywanie zawodnika przez klub, wreszcie odszkodowanie za utracone zarobki i t. d. Tutaj już amatorstwo staje się fikcyjną etykietą, pozbawioną treści, za którą kryje się pół-profesjonalizm. Gdzieniedzie więzy tę pękają — i związki, żegnając się z niewygodnymi pozorami, wprowadzają profesjonalizm jawny. W Anglii stosunki ekonomiczne zaczynają się upodabniać do kontynentalnych, i prawdopodobnie analogiczny kryzys stanie się, w niedalekiej przyszłości, także udziałem sportu Wielkiej Brytanji.

Dlaczego jednak niewygodnej idei amatorstwa sport trzyma się tak uporczywie?

Niektórzy publicyści wyrażają zdanie, że gra tu rolę tradycja; nie zdają sobie oni sprawy z tego, że tradycja i przyzwyczajenie nie miałyby dość siły, by przewyciężyć istotne potrzeby ludzkie. (d. n.)

T. SEMADENI

Do płatowca.

*Tęsknię do ciebie, srebrno-skrzydły ptaku,
By znów się znaleźć w twem warkliwym wnętrzu,
Patrzeć, jak chmury przed nami się piętrzą,
Znów lecieć w wichrów szaleńczych orszaku.*

*Wiedzieć, że niema na tej drodze przeszkód,
Że nikt srebrnego nie zatrzyma śmiałka,
Że wicher tylko zawodząco załka,
Spotkawszy śmigi rozpedzonej brzeszczot.*

*Lecieć, jak złota, szalejąca rasa
I z twojem sercem bić swem sercem w jedno
Zapomnieć o tem, że szarżyzną biedną
Ziemia pod nami żmudnie się obraca.*

*Lecieć i wszystkie pogubić tęsknoty,
I wszystkie ziemskie porozrywać sidła,
I widzieć tylko rozsrebrzone skrzydła,
I dzień jaskrawy, promienny i złoty.*

*I nie pamiętać, co jest mrok i cisza,
Wszystko i wszystkich zostawić za sobą,
I majaczące tylko widmo grobu
W locie obłądnym mieć za towarzysza.*

MARJA RÓŻYCKA.

PRZEGLĄD PRASY.

„Bez złudzeń Obywatele! Dawajcie pieniądze!“ Tych pięć słów kończy znamieny artykuł *Przeglądu Sportowego*. Zwycięstw nie odniesiemy—pojechać musimy—dawajcie pieniądze... Oto treść! Przepraszamy, jest jeszcze jedno wezwanie: Więcej ładu! Po zastojach nagle kilkanaście inicjatyw ujawniło się i zbiórka olimpijska rośnie. Przegląd dopomina się służbinie, by Komitet Olimpijski ujął tę sprawę w swe ręce i ją uzgodnił.

Olimpiada—to hasło dnia na rok. Jednocześnie z niem są inne wielkie wydarzenia: Wisła—Pogoń o mistrzostwo. O tem cicho w naszej prasie, gdyż ponad wszystkie inne wyrosła dziś sprawa meczu Polska—Szwecja. Wszak

„porażkę z Polską odczuła ambitna Szwecja bardzo boleśnie; z tego powodu w szwedzkim ZPN wybuchło poważne przesilenie, nie brak było prób, by meczu tego nie uznać za między państwowy i t. p. — dość, że Szwecja przyjeżdża teraz do Krakowa, by wynik skorygować i pomścić ostatnią porażkę. Tą ideą się kierując, Szwecja zrezygnowała z meczu z najbardziej możem zaprzyjaźnionym pod względem sportowym krajem, z Austrią. Sędzia p. Meisl jeździ do Szwecji na każde zawołanie (z tego powodu nie pojechał nawet na kongres Fify do Genewy). Amatorzy corocznie spędzają cały lipiec na tournée po tym kraju. Związek austr., mimo braku terminu, zestawiał dorywczo reprezentację i wysłał ją do Goeteborga, skoro tylko przyszło zaproszenie ze Szwecji—nic dziwnego, że pominięciu Wiednia przez Szwecję i wybranie przez nią Polski wywołało tam żywe niezadowolenie, które niedwuznacznie przebija się w wiedeńskiej prasie sportowej.“

Niechże gościnną, serdeczną jedenastką szwedzką nie żałuje, że do nas przyjechała.

Z innych artykułów notujemy „Po tournée Cracovii“ w którym p. Henryk Brand dowodzi, że dobrze się stało, to co się stało (naturalnie p. R.).

Toruński *Sportowiec* na przekór innym pismom, pomimo końca sezonu staje się coraz bogatszy. Obok bogatego działu sprawozdawczego pomieszcza „Przegląd prasy“, w którym pismo nasze zajmuje pierwsze stanowisko. Poza tem słusznie porusza polityczno-sportowe zagadnienie należenia drużyn gdańskich do niemieckich Związków. Mówiono o tem kiedyś i w Warszawie, lecz dziś zapomniano niestety.

Z zapomnianych nie tematów, lecz pism przypomnieli nam „*Lot Polski*“. Pisząc o najnowszym sporcie—locie na szybowcach, w ten sposób charakteryzuje wyniki konkursu na Czarnej Górze:

„Ogólne wyniki konkursu są dodatnie i zachęcające. Niemożna ich niedocenić, jak to czynią ci, którzy poddając się hipnozie godzinowych lotów zagranicą, szerzą rozczarowanie, zapominając, iż jest to zaledwie pierwszy konkurs polski i że wyniki jego nie tylko zależne są od konstrukcji samolotów, od opanowania ich przez pilotów, nieznanających odmiennych warunków powolnego lotu, nie dość nieraz wrażliwych lub zagałtównych, ale też od warunków aeorologicznych, odgrywających tu rolę niemal główną. Rezultaty przez nas osiągnięte nie są bynajmniej gorsze, niż czeskie, choć gorsze są nasze warunki pracy. Możemy nawet powiedzieć, nie chcąc się bynajmniej przechwalać, że osiągnęliśmy nawet lepsze rezultaty od naszego sąsiada czeskiego, posiadającego tak samo tereny górskie, a poza tem i rozwinięty przemysł lotniczy, (zawody czeskie od 19 kwietnia do 10 czerwca r. b. dały największy czas przelotu 54 s. — pilot Baitler, najdłuższy przelot 570 m.—pilot Baitler). Dzięki inicjatywie i pracy Związku Lotników w Poznaniu oraz opiece i organizacji samych zawodów przez Aero Klub Rzeczypospolitej w Warszawie, dzięki

poparciu Ministerstwa Kolei i Sztabu Generalnego oraz Szefa Broni Aeronautycznej p. płk. Łossowskiego i kilku mecenasów naszego lotnictwa zyskaliśmy konkurs naprawdę niezmiernie ciekawy i weszliśmy w dziedzinę dla naszego lotnictwa dotąd zupełnie nową. Potrzebne są dalsze prace, odpowiedni teren, środki i organizacja abyśmy mogli wykorzystać doświadczenia i doczekać się znacznych postępów na tem polu.“

Z pism harcerskich otrzymaliśmy „*Czuj Duch*“. Notujemy z radością poważny artykuł o potrzebie liczb i treningu. Autor J. Jasiński dysponował materiałem zebrany w obozie przysposobienia rezerw w Mickunach. Cyfry są najbardziej przekonującym argumentem, a więc:

Wzrost wagi przeciętnej dla każdego dowodzi, że praca kursowa, pomimo jej ogromu, nie była wyczerpującą. Obniżenie (p. u. R.) wagi najwyższej i najniższej (jedynie w tych dwóch wypadkach) było powodem: w pierwszym wypadku—nadmiernej otyłości, w drugim—dziecinnej budowy (wypadek drugi wskazuje, że na kursa instr. należy brać chłopców fizycznie dojrzalszych). Największy przybytek wagi wynosił 8 kg.

Wzrost różnicy między najgłębszym wdechem i zupełnym wydechem wskazuje, że ruchomość klatki piersiowej zwiększyła się, a dzięki temu zwiększyła się także pojemność płuc. Największy przybytek różnicy wynosił 7 cm., najmniejszy 0.5 cm. Po za podniesieniem się różnicy, wzrósł także obwód klatki piersiowej wskutek wyrobienia mięśni. Największy przyrost obwodu wyniósł 5.5 cm., najmniejszy 0.5 cm. U otyłych obwód ten spadł wskutek zużycia tłuszczu podskórnego z jednoczesnym jednakże podniesieniem się różnicy.

Wskutek racjonalnej gimnastyki Linga (metoda polska Studj. Wych. Fiz.) nastąpiła znaczna poprawa samej postawy, odzwierciadlająca się w podniesieniu wzrostu i spadku średniego obwodu brzucha. Największy przyrost wzrostu 3 cm., największy spadek obwodu brzucha—8 cm.“

Na zakończenie naszego przeglądu zacytuję słowa, które są dziś wstydem dla naszego sportu, a które znaleźliśmy w polskim piśmie, w poznańskim *Sportowcu*.

„Na porządku dziennym wciąż jeszcze pokutuje sprawa przełamania bojkotu Czech przez tutejszy AZS. Szerzej w tej sprawie się wypowiedzieliśmy w ostatnim numerze, a nie myślimy powtarzać. Jeśli zaś sprawa ta jeszcze w tym numerze się znalazła, to jedynie dlatego, by zanegować „Przegląd Sportowy“. Powtarzamy, że dość już tego szkodliwego bojkotu. Spodziewamy się, że następne walne zebranie Związku Związków zniesie nierozsądny bojkot Czech, który wiąże klubom ręce. Nakaz bojkotu Czech można uważać tylko jako odruch manifestacyjny. Że dotąd nakazu bojkotu Czech nie zniesiono należy uważać jako opór, a czas, by z nim skończyć. Cieszy nas w każdym razie, że sportowa prasa czeska umie ocenić śmiały krok AZS pozn. i że jej poglądy na bojkot Czech są zupełnie identyczne.“

Redakcja pisma dobrego, dla którego mieliśmy duże uznanie, popełniła błąd nie do darowania. Można być różnych poglądów, lecz trzeba pamiętać o obowiązkach karności nie sportowej, lecz narodowej. Nie są czystymi ręce tego człowieka, który wyciąga je do przeciwnika ogólnej naszej sprawy. Ten, który tego dokonał, wyłaczył się poza nawias polskiego społeczeństwa — a z dziwnym uczuciem rękę podadzą mu uczeni Czesi.

Z panem Trzywdarem nie chcemy mieć do czynienia. Redakcja stoi przed sądem, niech się tłumaczy.

EPILOG LOTÓW BEZSILNIKOWYCH.

Są jeszcze w naszym życiu chwile, które wlewają do serc otuchę i pozwalają patrzeć w przyszłość jasno i ufnie.

Do takich chwil należała i ta, którą przeżyliśmy w niedzielę 21. b. m.; w południe piękna sala konferencyjna MKŻ zapelniła się po brzegi zaproszonymi, którzy przyszedli zobaczyć rozdanie nagród zwycięzcom konkursu aparatów bezsilnikowych, odbytego na Czarnej Górze nad Białką dnia 27. VIII. — 13. XI. b. r.

Przy stole prezydjalnym zasiadł p. inż. J. Iwanowski, vice-prezes Aero Klubu; p. Z. Jastrzębski, b. minister skarbu; prezes Ligi Obrony Powietrznej Państwa, płk. Grzędziński; szef lotnictwa cywilnego w Min. Kolei Żel., płk. de Beaurain, p. Wawrzyniak, prezes Związku lotników w Poznaniu; dyrektor Czapski z Min. Kol. Żel.; p. inż. mjr. Pietraszek, komisarz sportowy konkursu.

Na sali przedstawiciele prasy, społeczeństwa i uczestnicy konkursu.

Wszyscy ci inżynierowie, profesorowie, oficerowie i studenci, młodociani konstruktorzy, to jedyni ludzie, którzy dziś w Polsce nad lotnictwem pracują.

I „nie dali się“. Postawili Polskę na czwartym miejscu wśród narodów świata pod względem wyników lotnictwa bezsilnikowego.

Mówi właśnie o tem p. Iwanowski, vice-prezes Aero Klubu.

Mówi nam zdumiewające rzeczy: że loty, które były zorganizowane przy zupełnym desinteressement ze strony społeczeństwa, przy fatalnych warunkach atmosferycznych, dały wyniki nieraz ciekawsze, niż wyniki pierwszego konkursu francuskiego z r. 1921. Że szybowce nasze są o wiele wydajniejsze, niż czeskie, że konstruktorzy byli w swej pracy skrzepowani brakiem przedewszystkiem materiałów, warsztatów, pieniędzy. To wszystko zrobiono przy niesłychanej wprost ignorancji ze strony społeczeństwa; to natknęło nas otuchą i dumą z naszych młodych orłat. A sąd był bardzo surowy: pierwszej nagrody nikomu nie przyznano.

Mjr. Pietraszek, sportowy komisarz zawodów, w swem rzeczowym sprawozdaniu, pełnem cyfr i dat, podkreśla, że teren konkursu był nieszczęśliwy, po-

goda fatalna, a wyniki w tych warunkach bardzo dobre.

Prezes jury, p. dyr. Czapski przedstawia protokół wypadków i nagród.

A więc totalizacja czasu i lotu na samolocie studentów politechniki Warszawskiej 12 minut 1 sek. w powietrzu osiągnięta wysokość nad poziomem miejsca odlotu 20 mtr., najdłuższy lot 180 sek.

Wśród rzęsiстых oklasków kolejno odbierają nagrody i dyplomy: prezes sekcji lotniczej Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej p. R. Bartel i piloci studenckiego szybowca: p. Tadeusz Karpiński i Ryszard Bartel, p. inż. Kubicki za swój „Ikub“ na którym pilot p. Ulas przeleciał 100 sek. w zupełnych ciemnościach, dyrektor Arkuszewski fabryki samolotów „Plage i Łaskiewicz“ w Lublinie za szybowiec „Lublin II“, por. Błażyński za szybowiec „Polon“.

Ppułk. Grzędziński, zamykając uroczystość, podsumowuje dokonaną przez nas pracę na tym polu. Posiadamy już dzisiaj pilotów zawodowych w sporcie szybowym bardzo różnym od zwyczajnego lotnictwa, zyskaliśmy własne samoloty wypróbowane i doskonale się nadające, mieliśmy nawet typy samolotów, znakomitemi i oryginalnymi pomysłami wyprzedzające obecny stan lotnictwa.

Brak jeszcze własnego terenu, który jest najważniejszą tu rzeczą. Teren o dobrych warunkach wiatru musi być w Polsce znaleziony, choćby drogą największych wysiłków i stać się narodowym parkiem sportu powietrznego, w którym hartować się będzie nasz naród do swej wielkiej przyszłości w powietrzu.

Co najwięcej tu podkreślić należy, to zdrowy i jasny optymizm, płynący z tych śmiałych serc. W dzisiejszych czasach to rzadkość wielka — ten miły nastrój, który na długo pozostanie w pamięci uczestników niedzielnej uroczystości.

Obiecujemy sobie, że za rok spotkamy się znowu z jeszcze obfitszym plonem pracy.

Szczęść Boże!

Byle tylko rąk nie opuszczać, na przeciwności nie zważać a zacisnąć zęby i wziąć się do mrówczej, twórczej pracy niewzważając na to, że ktoś tam na boku z niedowierzającym politowaniem kiwa głową. Tacy są bowiem wszędzie. Lopp.

SMAROWANIE NART.

(Na podstawie źródeł obcych).

Ubiegły sezon narciarski w Polsce, poza kilkoma wypadkami w dziedzinie technicznej narciarstwa, mającymi charakter epokowy, zaznaczył swój wybitny wpływ w zakresie rozszerzenia umiejętności smarowania nart.

Umiejętność to wogóle młoda. Szwecja i Norwegja, ojezyczna sportu narciarskiego, od lat może 10-ciu dopiero uznała smarowanie nart za jeden z najważniejszych zabiegów zarówno dla narciarza zawodnika jak i dla turysty. Tym zwrotnym momentem w poglądach na sprawę smarowania nart było zwycięstwo słabego Oetsby w Holmenkolu 1914 r. podczas biegu na 15 klm. nad wiele silniejszym i groźniejszym przeciwnikiem L. Bergendahlem. Oetsby na dobrze wysmarowanych nartach staje o całe dwie minuty wcześniej u celu.

Bardziej przekonującym argumentu użyteczności smarowania desek trudno znaleźć.

Zrozumiała to Północ i dziś, komukolwiek losy dozwolą podczas zimy znaleźć się w zaczarowanym

świecie fiordów, białych nocy i reniferów, ten napewno zobaczy, jak każdy narciarz swoje deski smaruje tajemniczym, o ostrym, miłym lub wstrętnym zapachu smarem, woskiem lub płynną mastygą. Do wykonywania tego zabiegu używa ręki, skóry lub flaneli.

Nie warto się kusić nawet, by którykolwiek z zawodników zechciał zdradzić swoją receptę, a tembardziej dać odrobinę tej tajemniczej maści. Tajemnica składu takiego smaru jest znaną tylko temu, kto go sam sobie wynajdzie.

Bo też prawdziwa opieka narciarza nad swojemi deskami koncentruje się w ich smarowaniu. Za niedbatego uznać trzeba tego, kto dojdzie do tego, że jeździ bez smarowania tak długo, aż z pod warstwy smaru zacznie wyglądać powierzchnia drzewa.

Do czego służy smarowanie dolnej powierzchni nart zapyta niejeden?

Odpowiedź prosta: oszczędza się przez to nart, czasu i pieniędzy.

Nartę czyni się dzięki temu odporną na wilgoć i zużycie. Wilgoć zmniejsza stopień twardości drzewa, potęguje gąbczastość, a tem samem zwiększa ten tak ważny dla narciarza, współczynnik tarcia narty o śnieg.

Woda, która wnika do komórek drzewnych, marznąc, rozsadza je, a tając, powoduje nierówność dolnej powierzchni i temsamem narta staje się szorstka. Ażeby temu zapobiec, impregnuje się drzewo odpowiednimi środkami.

Robi się to w następujący sposób: zupełnie suchą nartę naciera się drzewnym dziegiem (lub mieszaniną, w której drzewny dziegieć przeważa) a potem wtapia się go nad wolnym ogniem, jak i w specjalnym piecu do impregnowania albo też za pomocą bunsenowskiej lampy. Działanie ognia rozgrzewa dziegieć, który wałka do drzewa. Nagrzanie nie może być zbyt długie, ponieważ spalona mastyga odpadnie. O ile zabieg nagrzewania wzdłuż całej narty był dostateczny, wciera się smar dalej sukienym gałganem, a w braku tegoż, kawałkiem papieru. Kierunek wcierania: od szczytu narty ku jej końcowi.

Zbyt długie trzymanie deski pod działaniem ognia ma także i tę złą stronę, że może spowodować nieznaczne zwęglenie powierzchni drzewa. Rzemienie wiązań najlepiej uprzednio zdjąć zupełnie.

Może to spowodować jeszcze inne przykre niespodzianki, jak spaczenie deski lub zepsucie dobrego gięcia. Dlatego w rozgrzanym jeszcze stanie należy narty napiąć.

Bardzo dobrze jest impregnować narty w czasie pełnego lata. Narty powleka się cienką warstwą drzewnego dziegciu i wystawia się na silne działanie słońca. Skoro dziegieć wsiąknie, zabieg powtarza się kilkakrotnie, dopóki narty nie zostaną nasycone. Potem należy je naszpować, by nie straciły swej formy. Masa nie może być za gęsta — bo musi

wniknąć do wnętrza drzewa, a nie zostać na powierzchni. Przed używaniem nart należy zbyteczną warstwę dziegciu usunąć za pomocą nagrzewania lub starcia.

Umiejętność smarowania nart nie jest tak trudna, jakby się zdawało. Wobec tego, że większość trzyma w tajemnicy oświadczenia doświadczenia, nie wynaleziono jeszcze środka, któryby zupełnie zapobiegał lepieniu się lub przymarzeniu śniegu.

Recepty na sporządzanie smarów:

- a) 1 kg. drzewnego dziegciu, 20 gr. stearyny, 20 gr. wosku;
- b) 1 kg. drzewnego dziegciu, 0,4 kg. stearyny;
- c) 1 kg. drzewnego dziegciu, 0,4 kg. łożu, 0,1 kg. wosku;
- d) 3 części drzewnego dziegciu, 3 części smoły, 3 części parafiny, 3 części żywicy;
- e) 3 części drzewnego dziegciu, 1 część parafiny, 1 część smołowego oleju (dobry na zimną aurę);
- f) 2 części drzewnego dziegciu, 2 części parafiny, 1 część smołowego oleju, 1 część wosku (na odwilż).

Na wielkie zimna używa się wyłącznie dziegciu, na średnie, miesza się dziegieć do połowy z woskiem lub stearyną, a przy — 2° do + 2° stosować należy jedynie stearynę.

Każdy z powyższych przepisów może być równie dobry, lecz upodobanie i doświadczenie stanowczo w większej ilości wypadków decyduje indywidualnie o jego użyciu.

Na odwilż lub na wypadek, gdy śnieg z jakiegokolwiek powodu lepi się do nart, najlepiej natrzeć narty łyżeczką politory, stearyną, lub też parafiną. O ile możliwości natarcie to należy wtopić, by było trwałe. Aby zapobiec ślizganiu się nart, należy je nacierać jedynie pod wiązaniem. t—i.

ZAWODY KONNE V. BRYGADY JAZDY.

W dniach 21. i 22. września 1923 r. odbyły się wyścigi konne V. Brygady Jazdy na torze wyścigowym 2-go pułku Szwoleżerów Rokitniańskich w Bielsku i dn. 23. września b. r. wyścigi przeszkodowe 2. p. Szwoleżerów Rokitniańskich.

Tor wyścigowy położony za miastem, dostępny dla szerszego ogółu, falisty, w zupełności nadający się do użytku sportowego, specjalnie do wyścigów, przy małych zmianach i opiece może konkurować z najlepszymi torami w Polsce.

Nagrody ładne i cenne; szczególnie zwracały uwagę: nagroda dla pułków na „Bieg patroli“ złoty kubek ofiarowany przez Dowódcę V. Brygady Jazdy płk. Brzozowskiego Henryka, dalej 3 nagrody Zamku Krzeszowickiego: srebrny puchar, ułan w drzeworycie, palcat, Krakowskiego Klubu Jazdy: kryształ, nagroda pań: kasetta, ks. Sułkowskich: piękny kryształ, H. Szejcera: piękna papierośnica, 2. p. Szwoleżerów Rokitniańskich kompletne siodło angielskie z trenzlą, pośliskami, strzemionami, popręgami i czaprakiem, 3. p. Ułanów „Dzieci Warszawy“: srebrna papierośnica, 8. p. Ułanów Ks. J. Poniatowskiego: srebrne ostrogi połączone.

Dzień 1-szy: 21.IX.1923 r.

„Cross Country“ indywidualne.

Dystans 6000 mtr. 15 przeszkód dla oficerów V. Brygady Jazdy i 5. p. Strzelców Konnych na koniach własnych i służbowych.

Konie mianowane przez: 2. p. Szwoleżerów Rokitniańskich 7, 3. p. Ułanów „Dzieci Warszawy“ 2, 8. p. Ułanów Ks. J. Poniatowskiego 8.

- 1) rtm. Dobrzański (2. p. Szw.) na wał. Koryfeusz;
- 2) rtm. Młodecki na kl. Ewusi 5-l. pełn. krwi mjr. Rupa;
- 3) por. Trenkwald (8. p. Uł.) na wał. Metysie kaszt. niew. poch.

Steeple-chase otwarcia.

Dystans 3200 m. dla oficerów V. Brygady Jazdy i 5. p. Strzelców Konnych na pełnoletnich koniach służbowych, które w żadnym biegu z przeszkodami nie startowały (maiden) waga 72 kg.

Mianowane konie przez: 3. p. Ułanów 4. 8. p. Ułanów 6, 2. p. Szwoleżerów 14.

- 1) por. Koźmiński na kl. Herbowej pełn. niew. poch. (2. p. Szw.);
- 2) por. Karwacki na wał. Grenadje-rze pełn. niew. poch. (2. p. Szw.);
- 3) por. Chełmiński na wał. Łatwym pełn. niew. poch. (3. p. Uł.).

Bieg myśliwski za mastrem.

Dystans 5000 m. dla podoficerów V. Brygady Jazdy i 5. p. Strzelców Konnych na pełnoletnich koniach służbowych.

Mianowane konie przez: 3. p. Uł., 8. p. Uł. i 2. p. Szw. po 3.

- 1) plut. Góral na wał. Huzarze kaszt. pełn. (8. p. Uł.);
- 2) kpr. Wierzbicki na wał. Facecie gn. pełn. (3. p. Uł.);
- 3) wach. szt. Mikuła na wał. Genjuszu siw. pełn. (2. p. Szw.).

Steeple-chase miasta Bielska.

Dystans 3600 m. dla koni 4-letnich i starszych wszystkich krajów, które żadnego biegu z przeszkodami na torach publicznych nie wygrały. Waga 72 kg. klacze 4-letnie 2 kg. ulgi.

Mianowane konie przez: 3. p. Uł. 1, 8. p. Uł. 1; 2. p. Sz. 8.

1) rtm. Dobrzański (2. p. Sz.) na og. Wilsonie gn. 5-letnim, pełn. krwi mjr. Ruppa; 3) ppor. Słapa na wał. Zamościu gn. niew. poch. (2. p. Sz.); 3) por. Bessart na Gracji kl. pełn. niew. poch. (3. p. Uł.).

Dzień 2-gi: 22.IX.1923 r.

Steeple-chase podoficerski.

Dystans 3200 m. dla podoficerów V. Brygady Jazdy i 5. p. Strzelców Konnych na pełnoletnich koniach służbowych bez wyrównania wagi.

Konie mianowane przez: 3. p. Uł. 3, 8. p. Uł. 5, 2. p. Sz. 9.

1) wach. szt. Dzieża na wał. Lewarze gn. pełn. niew. poch. (8. p. Uł.); 2) kpr. Wierzbicki na wał. Bubku gn. pełn. niew. poch. (3. p. Uł.); 3) plut. Famuła na wał. Lwowie pełn. gn. niew. poch. (2. p. Sz.).

DOROCZNE KONKURSY HIPPICZNE OFICERÓW ART. KONNEJ.



Por. Sulewski (I. DAK.) — I. Nagroda w konkursie lekkim.

Steeple-chase. Nagroda Pań.

Dystans 4200 m. dla oficerów V. Brygady Jazdy i 5. p. Strzelców Konnych na pełnoletnich koniach służbowych. Waga 72 kg.

Konie, które wygrały bieg z przeszkodami 5 kg. i takim biegu plasowane 3 kg. więcej.

Konie mianowane przez: 3. p. Uł. 5, 8. p. Uł. 2, 2. p. Sz. 10.

1) rtm. Dobrzański na wał. Koryfeusza kaszt. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.); 2) por. Kuźmiński na kl. Herbowej niew. poch. (2. p. Sz.).

Bieg między-pułkowy patroli.

V. Brygady Jazdy i 5. p. Strzelców Konnych.

Dystans 6000 m. Skład patrolu: 1 podofic. w randze plutonowego lub kaprała jako dowódcy, 1 st. uł. zastępcy i 8 ułanów (szwoleżerów).

Dowódca Brygady przyznał nagrodę patrolowi 8. p. Ułanów Ks. J. Poniatowskiego.

Duży bieg gentlemański. Steeple-chase.

Nagroda Zamku Krzeszowskięgo.

Dystans 4800 m. Otwarty dla członków Krakowskiego Klubu Jazdy dla 4-letn. i starszych koni wszystkich krajów.

Waga dla koni 5-letn. i starszych 72 kg., 4-letnie i klacze 3 kg. ulgi. Konie, które wygrały w roku 1923 bieg z przeszkodami 5 kg. więcej.

Konie mianowane przez: 3. p. Uł. 1, 8. p. Uł. 1, 2. p. Sz. 9.

1) rtm. Młodecki (2. p. Sz.) na kl. Ewusi kaszt. pełn. krwi mra Ruppa; 2) ppor. Rostworowski (2. p. Sz.) na wał. Kossodaju pełn. krwi; 3) ppor. Słapa na wał. Zamościu gn. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.).

Dzień 3-ci 23.IX.1923 r.

Steeple-chase oficerski (pocieszenia).

Dla wszystkich koni służbowych, które nie wygrały.

Dystans 3200 m. Waga 72 kg. klacze 2 kg. ulgi.

Konie mianowane przez 2. p. Szwoleżerów.

1) rtm. Grudzień na wał. Huraganie gn. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.); 2) ppor. Rostworowski na wał. Flircie sk. gn. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.).

Bieg myśliwski podoficerski.

Dystans około 5000 m.

Nagrody pieniężne.

Konie mianowane przez 2. p. Szwoleżerów Rokitniańskich.

1) plut. Famuła na wał. Henryku gn. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.); 2) kpr. Ródź na kl. Galarecie kaszt. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.); 3) plut. Wójcik na kl. Jance gn. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.).

Bieg myśliwski oficerski.

Dystans około 6000 m. dla wszystkich koni służbowych bez wyrównania wagi.

Konie mianowane przez 2. p. Szwoleżerów Rokitniańskich.

1) ppor. Zakrawacz na kl. Zie gn. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.); 2) por. Kraśnicki na kl. Ewowie gn. pełn. niew. poch. (2. p. Szwoleżerów).

Steeple-chase podoficerski.

Dystans około 3200 m. dla podoficerów na pełnoletnich koniach służbowych.

Nagrody pieniężne.

Konie mianowane przez 2. p. Szwoleżerów Rokitniańskich.

1) kpr. Wilk na wał. Dolarze kaszt. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.); 2) plut. Wójcik na wał. Łaciatym siew. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.); 3) kpr. Knawe na kl. Kalinie sk. gn. pełn. niew. poch. (2. p. Sz.). o.

Wyszedł z druku

Wojskowy Rocznik Sportowy

na rok 1923

SPORT W WOJSKU.

TORUŃ.

W dniu 14. X. 23. r. o godz. 14-iej odbyły się w Toruniu na miejskim Boisku Sportowem lekko-atletyczne i szermiercze zawody Obozu Szkolnego Artylerji. Przy stosunkowo sprzyjającej pogodzie osiągnięto, szczególnie w rzutach, bardzo dobre wyniki. Frekwencja publiczności dość liczna.

Naczelnikiem zawodów lekko-atletycznych był mjr. Jackowski Kazimierz ze Strzeleckiej Artylerji, zawody szermiercze przeprowadził kpt. Romuald Emil ze Szkoły Młodszych Oficerów Artylerji.

Osiągnięte wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg na 100 m.: 1) por. Kuniczak (SMO Art.) 12'8 s., 2) por. Kowalski (Komenda Obozu Szkoln. Art.)

Bieg na 400 m.: 1) por. Kuniczak (SMO Art.) 1:05'8, 2) kpr. Ptak (Szkoła Podof. Zaw. Art.) 1:07'2.

Bieg na 2000 m.: 1) plut. Ciupka (Szk. Pod. Zaw. Art.) 7:16'8, 2) ogn. Jakubczyk (Szk. Pod. Zaw. Art.) 7:18.

Skok w dal: 1) kpr. Kuczera (Szk. Pod. Zaw. Art.) 498 cm., 2) plut. Włodarski (Szk. Pod. Zaw. Art.) 492 cm.

Skok w wyż: 1) kpr. Kuczera (Szk. Pod. Zaw. Art.) 150 cm., 2) plut. Kucharczyk (Szk. Pod. Zaw. Art.) 150 cm.

Rzut oszczepem: 1) plut. Jakimow (Szk. Pod. Zaw. Art.) 36'40 m., 2) kpr. Wiśniewski (Szk. Pod. Zaw. Art.) 34'10 m.

Rzut granatem: 1) plut. Jakimow (Szk. Pod. Zaw. Art.) 57'35 m., 2) plut. Szwed (Szk. Pod. Zaw. Art.) 52 m.

Rzut dyskiem: 1) plut. Włodarski (Szk. Pod. Zaw. Art.) 26'10 m., 2) kpr. Wiśniewski (Szk. Pod. Zaw. Art.) 24'82 m.

Poza konkursem stawał por. Baran Józef ze Szkoły Młodszych Oficerów Art. do rzutu dyskiem (38'36 m.) i kulą, przyczem pobił swój poprzedni rekord Polski, rzucając kulą 12'52 m.

Należy zaznaczyć, że por. Baran Józef znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, czego dowodem są rzuty kulą na treningach, dochodzące 12'80 m. i rzuty dyskiem do 42 m.

Przy dobrych rezultatach zawodów, które w poważnej mierze są zasługą starań instruktora wychowania fizycznego Obozu Szkolnego Art. por. Kowalskiego nieco słabiej wypadł mecz pięściówki, rozegrane przez drużyny SMO Art. i SPZ Art. w stosunku 8:7 na korzyść pierwszej.

Ciekawie przedstawiały się również rozgrywki szermiercze na szable, szpady i florety, wykonane przez oficerów-kursantów SMO Art. ogn. Kucharskiego i plut. Woźniaka, instruktorów w Obozie Szkolnym Artylerji, którzy wykazali bardzo piękną klasę i dużą znajomość swego fachu.

CHEŁMNO.

W dniu 21. października 1923 r. odbyła się końcowa rozgrywka o przechodnią nagrodę sportową centralnej szkoły podoficerów zawodowych piechoty nr. 1, oraz zawody lekkoatletyczne.

LEKKA ATLETYKA.

WARSZAWA.

Zawody w pięcioboju, zorganizowane przez AZS, odbyły się dnia 28. października w parku Sobieskiego. Z nieczłonków AZS startował (poza konkursem) Rembowski z ŁKS, pozatem 7-iu zawodników klubu urządzającego. Zwyciężył poza konkursem Piątkowski St., w kategorii senjorów Jaworski, w kategorii junjorów Karczewski II. Odpadli z powodu opuszczenia ostatniego punktu — 1.500 m. — Michalski i Bolechowski.

Poszczególne wyniki są następujące:

1. Do *pięcioboju wojskowo-sportowego* składającego się: a) z marszu 3000 m., b) ze skoku w dal z rozbiegiem, c) z rzutu granatem, d) z biegu 100 m., e) ze strzelania z karabinu na odległość 150 m., o nagrodę przechodnią, stanęło po 6-ciu najlepszych zawodników z każdej kompanji szkolnej.

Nagrodę przechodnią zdobyła 2-ga kompanja szkolna uzyskując 459 punktów. Skład: 1) st. sierż. Gold (49. pp.), 2) st. sierż. Kleszczyński (5. pp. Leg.), 3) sierż. Stępień (26. pp.), 4) sierż. Świdorski (2. pp. Leg.), 5) plut. Czerniewski (86. pp.), 6) plut. Kuja (3. pp. Leg.).

2. Do *biegu z płótkami 110 m.* stanęło 6-ciu zawodników. Pierwszą nagrodę zdobył sierż. Cwirko (9. pp. Leg.) 19'8 s.

3. W biegu rozstawnym *400+300+300+200 m.* między drużynami I-go i II-go baonu zwyciężyła dru-

DOROCZNE KONKURSY HIPPICZNE OF. ART. KON.



Kpt. Mankielewicz (IX. DAK.).

żyna II baonu w składzie: 1) plut. Kochman (14. pp.), 2) plut. Wiecek (8 pp. Leg.), 3) st. sierż. Buczyński (2 p. strz. Podh.), 4) st. sierż. Janc (67. pp.) w czasie 3 min.

4. Zawody w piłce nożnej między drużynami Gimnazjuin i Szkoły dały wynik 1:2 (do paury 0:1), stosunek rogów 2:1 na korzyść Szkoły.

Sędzia por. Sikorski z CSPZP. Nr. 1.

Na zakończenie zawodów wręczył zwycięskiej kompanji Komendant Garnizonu fanfarę z proporczykiem i pas z odpowiednim napisem, oraz dyplom artystycznej roboty, jako nagrodę przechodnią, jak również dyplomy dla zwycięzców w innych punktach. o.

Wyniki pierwszych dwóch zwycięzców przedstawiają się, jak następuję:

	Piątkowski		Jaworski	
	wyn.	pkt.	wyn.	pkt.
skok w dal	538	456'15	504	372'80
rzut oszcz.	35'44	297'10	35'67	303'425
200 m.	24'1	725'00	26'6	450'00
rzut dyskiem	29'02	384'78	27'80	338'42
1.500 m.	5:05'7	586'60	4:47'5	695'8
		2450'58		2160'445

W poszczególnych konkurencjach zajął Piątkowski pierwsze miejsce na 500 m. i w dysku, w oszczepie — Jaworski, zaś w skoku w dal i na 1500 m. Karczewski I. (trzeci w ogólnej klasyfikacji 2053'495 pkt.), osiągając 550 cm. i 4:46'7.

Jakkolwiek wyczyn Piątkowskiego o wiele przewyższa dotychczasowy nieoficjalny rekord Karlińskiego, niemniej uznać należy, iż daleki on jest od maksimum tego, co można było oczekiwać. Niepierwszorzędnym wynikiem w biegu 200 m. i słabe rzuty w części tylko zrównoważone zostały przez doskonały, jak na rasowego sprintera, czas na 1500 m. Zawiodł również Jaworski. Z góry skazany na znaczną przegraną w dwustu mtr., nie pokrył jej wynikami swych „dobrych punktów”, t. j. oszczepu i 1500 m. Wogóle zawiędli wszyscy; częściowo była to może wina mglistej i wilgotnej pogody, przedewszystkiem jednak braku treningu, tej chronicznej wady naszych lekko-atletów, którą zawsze jaknajbardziej podkreślać należy. Kto nie trenuje stale a sumiennie, może jeszcze zabłysnąć dzięki wrodzonym zdolnościom w jakiejś poszczególniej konkurencji, ale nigdy nie przetrzyma ogniowej próby wieloboju.

W przerwie między 200 m. a rzutem dyskiem odbył się bieg pół mili ang. (804,67 m.). Był to pierwszy występ Kostrzewskiego, jako członka AZS, którego barwy przyzdobił odrazu nowym rekordem w czasie 2:06'6, lepszym o 0'6 s. od dawnego (Latawiec—Pogoń). Wznowię z Kostrzewskim biegła sztafeta 2×440 y. (Ołdak — Foryś), oczywiście tylko dla „podciągania”. Tempo Kostrzewskiego bardzo równe: pierwsze 400 m. 1:01'5. W niedzielę 4 listopada ma on próbować pobić rek. na 1.000 m. co, jak sądzimy, powinno mu się w zupełności powieść.

Organizacja zawodów miejscami mocno utykała, jednak niecałkowicie jest to winą organizatorów, gdyż część odpowiedzialności spada na niepunktualnych zawodników i sędziów (I), a zwłaszcza na zarząd Agrykoli, który na tę samą porę wyznaczył zawody lekkiej atletyki i piłki nożnej, co niekiedy powodowało „qui pro quo” komiczne, ale mogące mieć tragiczne skutki, jak np. upadnięcie dysku między piłkarzy w momencie zażartej walki podbramkowej, co oczywiście spowodowało nieoczekiwane „wyjaśnienie sytuacji”.

W każdym razie należy z całym uznaniem odnieść się do inicjatywy AZS-u, który pierwszy ze stołecznych klubów zdobył się na urządzenie pięcioboju, podobnie, jak to w swoim czasie uczynił z pięciobojem pań. Jeśli tylko sekcja lekkoatletyczna AZS nie zmarunie sezonu zimowego, rok przyszedł niejednemu ją laurami uwieńczy.

J. W.

Harcerski bieg na przełaj.

Dnia 14. b. m. odbył się w Rembertowie bieg na przełaj z mapkami, jako pierwsza część zawodów o mistrzostwo warszawskiej chorągwi harcerskiej. Teren biegu wynosił przeszło 3 klm. Zły stan terenu wynikający z niepogody (rozmokły grunt i t. d.) obniżył znacznie wielkość wyników, jakie mogły być osiągnięte.

Pierwszy przyszedł Malinowski z I. Ursynowskiej drużyny harcerskiej w czasie 11:49. drugi Wituch z 19. Warszawskiej dr. harc. w czasie 11:53, trzeci Pawlak z I. Ursynowskiej dr. harc. w czasie 11:65.

Ever i Küttim byli wraz z teamem piłkarskim z Rewla w Warszawie.

Bieg okrężny miał miejsce we wsi Milanowie. Trasa około 3000 mtr. Zwyciężył Kalinowski ze wsi Kopiny w czasie 11:29, bijąc o 1 mtr. Kwiatka.

Inowrocław. Bieg okrężny 6 klm. wygrał mistrz Polski na 10 klm. Dajewski (Stella), 2) Waligórski.

Dnia 4.XI. odbędą się, według zapowiedzi, próby pobicia rekordów: bieg 10,000 m.—Szelestowski, bieg

1000 m. — Kostrzewski, chód 4000 m. — Zajączkowski. Jak widzimy, mamy obecnie sezon lekkoatletyczny bardziej ożywiony, niż w lipcu i sierpniu. ef.

Cross-country Wilanów — Warszawa napotyka podobno w swej organizacji na poważne trudności techniczne. Oby nie stały się one przyczyną zaniechania ze strony WOZLA urzędzenia tego biegu. ef.

Dziesięciobój naznaczony na 10 i 11.XI. zapowiada się b. ciekawie. Przymyszczałni zwycięzcy to: Chełmicki i Wacek Kuchar.

Centrala „Sokoła” ma się zapisać podobno do PZLA. Będzie to dużym nabytkiem, gdyż wyniki w skokach osiągnięte przez członków i członkinie „Sokoła” wywołały niedawno sporą „rewelację”.

Na zakończenie sezonu powinno kilku najlepszych lekkoatletów stolicy wybrać się na propagandowe zawody na prowincji. Najlepiej temu odpowiadać będzie Kraków, gdzie zawody Makkabi świadczą o zainteresowaniu się tym sportem (2000 widzów).

Kostrzewski zapisał się do AZS Warszawa.

Dnia 21 X.23 r. odbył się bieg okrężny D-twa 18 Dyw. Piech. Start. 20 zawodników. Przestrzeń około 3200 m. 1) kapr. Wolski 10:5 (71. pp.), 2) szer. Babjak 10:17 (71. pp.), 3) kapr. Sierżputowski 10:45 (33. pp.). Kapr. Wolski posiada mistrzostwo W. P. na 800 m. i mistrzostwo DOK. I. na 1500 m.

W podanej w ubiegłym numerze tabelce nowych rekordów dodać należy jeszcze, iż w biegu 60 m. dla pań najprawd. będzie uznany wynik Rzeźnickiej 8'5 s. (I. VII).

Paryż. Sezon jesienny w Paryżu obfituje w szereg b. ciekawych „reunionów” lekkoatletycznych. Wyniki zawodów z dn. 14. b. m. są następujące:

Bieg 100 m. (II kategoria) 1) Barreaux 11'4 s.; 150 m. (hand.) 1) Courtois (+5 m.) 2) Rousseaux (+6 m.), 3) Lorrain (scr.) 17 s.; 300 m. 1) Fery 36'4 s., 2) Carbonney (o pierś); 500 m. (II kat.) 1) Lubin 1:09'6; 2 klm. (II kat.) 1) Ducap 5:56'2; 1500 m. 1) Burtin 4:07'4; 200 klm. 1) Mauchamp 1:10:23'8, 2) Manhés; 200 m. z pł. 1) Resal 27 s.; 1 klm. z pł. 1) Brossard 2:47'6; sztafeta 4×150 m. 1) CASG, 2) Metro; 4×200 m. 1) CASG 1:31'8; 4×800 m. 1) Metro 8:11'4; kula 1) Gouilloux 12'10 m.; w dal 1) Couillard 659 cm.; w wyż Barbara i Zwahlen po 175 cm.

Belgia. Dzień 14 b. m. w Belgji jest dniem biegów ulicznych, i tak w Gandawie bieg 12 klm. wygrał Degrande 38:12'8; w Antwerpii 6 klm.—Rerpedon 20:17, a w Brukselli bieg 7 klm.—Tautin 27:25'6.

Paryż. Maraton—1) Hoyer (Belgia) 2:52:56, 2) Colle (Belgia), 3) Julien (Francja); skok w wyż—Lewden 191 cm.; dysk—Beranger 42'40 m.

Berlin. Zawody z udziałem Hoffa i Klumberga. Sensacyjne zwycięstwa gości. Bieg 100 m.—Hoff 10'8 s.; 400 m. — Hoff 51'9 s., 2) Peltzer 52'1 s.; 500 m. — Hoff 1:5 (rek. światowy), 2) Sztéfeta BSC. (5×100)!; skok o tyczce — 1) Hoff 400 cm., 2) Lehninger 370 cm; w dal — 1) Hoff 705 cm., 2) Klumberg 693 cm., 3) Köpke 644 cm.; w wyż—1) Klumberg 186 cm.; 2) Gerold; dysk—1) Klumberg 41'52 m., 2) Habicken 37'73 m.; oszczep — 1) Klumberg 62'55 m., 2) Lüdecke 58'37 m.; kula—Klumberg 13'50 m.; oszczep oburącz Lüdecke 98'73 m. (rekord niemiecki); 300 m. — Peltzer 37 s.; 4×100 m. SCS 48'1 s.

Lublana (Jugosławia) *Bieg 1500 m.*—Kregilj 4:38'5; 5 *klm.*—Skrajnar 16:12'8; 10 *klm.*—Kregilj 36:31; *w wyz z miejsca*—Lojk 142 cm.; *w wyz z rozb.*—Lojk 158 cm.; 100 *m. dla pań*—Prevek 13'4 s.; *w wyz (pań)*—Cimpermanowa 132'5 cm.; *kula (pań)*—Cimpermanowa 7'08 m.

*

„Prix Roosevelt” 21. X. 1923 r. Zawody im. Roosevelta są w Paryżu zwykle ostatnimi zawodami sezonu. Głównym biegiem jest 3 *mile ang.* (4827 m.). W r. 1921 i 1922 bezkonkurencyjnym zwycięzcą był Nurmi, w r. b. z powodu nieobecności Finlandczyka, wygrywa znany w Polsce Duquesne w dobrym czasie 14:59'2, 2) Dolques (18 letni chłopiec). Stary weteran Heuet dopiero na 7-ym miejscu. Czas Nurmiego w r. 1921—14:32, zaś rekord tegoż 14.8.4 (II).

Bieg 300 m. po 2 przedb. 1) Kurunczy (Budapeszt). w świetnej formie 36 sek., 2) Fery, o 3 m. 3) Cerbonney (rekordzista w 35'2II) 4) Resal.

Bieg 800 m. 1) Phillips 1:57'8 s., 2) Baraton.

Bieg 200 m. 1) Cerbonney 22'4 s., 2) Gavois, 3) Degrelle, 4) Lorain.

Bieg 4×520 m. 1) Racing CF 1:59'8, 2) CASG.

Bieg 100 m. (II kat.) 1) Berrand 11'2 s.

Bieg 3 klm. (II kat.) 1) Keller 9.22'8. Dż.

*

Belgrad (Jugosławia). Zawody okręgowe dały bardzo słabe wyniki, podajemy tylko ciekawsze: 100 *m. z pł.*—Gavrilovic 18'8 s.; *skok w wyz*—Gavrilovic 161 cm; *kula*—Stojanovic 12'55 m; 4×100 *m.*—BSC 48'6 s.; *trójskok*—Velisavic 11'90 m; *bieg szosowy* Kijewo—Balgrad (około 30 klm.)—1. Stefanovic 1:55:37'8. 60 *m.*—8'6 s.; *w dal*—434 cm; *w wyz* 118 cm; 4×60—37'8 s.

*

Wyścig szosowy Podbaba—Praga (ok. 8 klm.) wygrał Kucharski 25:37'4, 2) Zika, 3) Sindler.

*

Anglja. Zw. lekkoatletyczny uznał wynik w biegu 100 *y.* 9'7 s. (Lindell) za nowy rek. angielski. Dawny rekord wynosi 9'8 (Duffey).

*

Budapeszt. 300 *m.*—Kurunczy 35'7 s. (rek. węgierski); *Bieg 4 mile ang.* (6437 m.)—Kultsar 21:07 (rek. węgier.). *Maraton* (40'2 klm.)—Kiraly 2:40:11.

*

Mistrzostwa Holandji dały nast. wyniki (13. i 14.X.): 100 *m.*—Broos 11'3; 200 *m.*—Broos 23 s.; 400 *m.*—Paulen 51'7 s.; 800 *m.*—Mensso 2:01; 1500 *m.*—Kroll 4:18'5; 5 *klm.*—Zeegers 16:51'8; 10 *klm.*—Boer; 35:31'8; 110 *m. z płotkami*—Rappard 16'1 s.; 4×100 *m.*—VELH 45'6 s.; 4×400 *m.*—HAb 3:40'7; *Chód 1½, 3½ i 10 klm.* wygrał Gubbels 6:43; 16:15 i 51:49'2; *skok w dal*—Boot 677½ cm.; *w wyz*—Best 175 cm.; *w wyz z miejsca*—Ras 138 cm.; *w dal z miejsca*—Ras 299½ cm.; *tyczka*—Reyser 3'40 m.; *trójskok*—Knypp 12'81 m.; *o tyczce w dal (?)*—Spaarwater 876½ cm.; *kula*—Boer 10.68½ m.; *dysk*—Keyser 36'50 m.; *oszczep*—Knol 45'52 m.

*

Lyon. *Chód 10 klm. dla Pań*—Brule 1:05:35; *bieg 100 m.*—Broos (Holandja) 10'6 s. Broos bije dawny rek. holenderski o 0'2 s. (Grydels).

*

Sztokholm. Zawody z udziałem Hoff'a. 100 *m. z pł.*—Hoff 16'5 s.; 1500 *m.*—Hultin 4:09; 5 *klm.*—Backmann 15:30; *kula*—Jansson 14'27 m.; *tyczka*—Hoff 4'23 m. (rekord świata?); *skok w wyz*—Akerlund i Hoff po 180 cm.

*

Praga. 100 *m.*—Linka 11'5 s.; 500 *m.*—Karel 1:10'1; 4×1500 *m.*—Sparta 18:19; *dysk*—Narancin 40.48 m.; *kula*—Narancin 14'13 m.; *oszczep*—Vasek 50'48 m.; *skok w dal*—Linka 638 cm.

*

Debreczen (Węgry) *tyczka*—Hadhaczy 351 cm; 110 *m. z pł.*—Berats 16'8 s.; *trójskok*—Molnar 14'46 m.

Medjolan. Ostatnio pobito następujące włoskie rekordy: *w dal*—Tommasi 686 cm.; *w wyz z miejsca*—Tommasi 146'5 cm.; 400 *m. z pł.*—Cavalleri 58'8 s.; 1 *mila ang.*—Davoli 4:28'8; *oszczep*—Laghi 55'78 m.

*

Helsingfors. 100 *m.*—Harö 10'5 s. (rek. finlandzki); 200 *m.*—Harö 22'2 s.; 400 *m.*—51'6 s; *trójskok*—Jarvinen 13'98 m.; *kula*—1) Jansson 14'27 m., 2) Torpo 1'13 m.; *oburącz kulę*: Jansson (Szwecja) 27'24 m.

*

Bolonja. Skrócony maraton o mistrzostwo Włoch 32 klm. wygrał Blassi 1:55:08.

*

Amsterdam. Na zawodach dn. 21.X. pobito następujące rekordy: 2 *klm.*—Rootvell 6:0'2; 4 *klm.*—Peegers 13:04; 3 *mile ang.* (4827 m.)—Peegers 14:39'1.

*

Spotkanie międzypaństwowe Węgry—Estonja ma się w najbliższej przyszłości odbyć w Rewlu.

*

Tuulos pobije niedługo z pewnością rekord w trójskoku (15'52 m.)

*

Temesvar. Rozegrana w ubiegłym miesiącu olimpiada państw „Małej Ententy” przyniosła zwycięstwo Rumunji, która pobiła Czechosłowację w stosunku 97:36½, Jugosławia uzyskała tylko 18½ pkt. Nasza reprezentacja miała szanse zdobycia pierwszego miejsca.

*

Sztokholm. Dokończenie trzydniowych zawodów, których początkowe wyniki podaliśmy w poprzednim numerze 100 *m.*—1) Engdahl 11'1 s., 2) Rusel; 200 *m.* 1) Engdahl 22'2 s., 2) Hoff; 400 *m.* 1) Hoff 49'7 s. 2) Engdahl 50 s., 3) Paulen 50'4 s., 4) Petter; 110 *z pł.* 1) Peterson 16'1 s.; 1 *mila ang.*—Wide 4:24; *w dal*—Björneman 686 cm.; *w wyz*—Casse 175 cm. *dysk*—Nitymao (Finl.) 44'50 m.

*

Tartu (Dorpat). Nowa gwiazda Estonji Küttim pobił 2 rekordy państwowe w biegu 150 *m.*—17'4 s. i w biegu 250 *m.*—30'6 s. Na przestrzeniach olimpijskich osiąga teraz Küttim: 100 *m.*—11'2 s.; 200 *m.*—23 s; 400 *m.*—52 s.

*

Szczecin. Dwaj zawodnicy Hoff i Klumberg, którzy obecnie zjeżdżają całą prawie Europę startowali ostatnio w Szczecinie. 100 *m.*—Hoff 10'8 s.; 400 *m.*—Hoff 51'9 s., 2) Peltzer; *w dal*—Klumberg 693 cm.; *dysk*—Klumberg 41'52 m.; *kula*—Klumberg 12'50 m.; *oszczep*—Klumberg 58'80 m.

*

Bieg maratoński zawodowców w Paryżu odbył się na dystansie 42 klm. 953 m. od Mcutronge (nie-daleko Vélodrome Buffalo) do Monthlery i zpowrotem. Do nawrotu dookoła starożytnej wieży w Monthlery prowadził Leclercq, który jednak wkrótce przestał bieć. Późniejszy zwycięzca Van Hoyer był wtedy za ledwie szósty. W drodze powrotnej zaszył jednak przegrupowania. Prawie do końca prowadził Julien (Fr.), jednak już niedaleko mety wyprzedzili go belgowie Van Hoyer i Cools. Ostatecznie w welodromie pierwszy przerwał taśmę Van Hoyer w świetnym czasie 2:52:56, a za nim po kilku minutach w świetnej formie Cools i zupełnie wyczerpany Julien. Ze zgłoszonych 45 uczestników, startowało 36 (sami zawodowcy), z których wielu odpadło w drodze. Is.

*

Lipak. Chód 50 klm. o mistrzostwo Niemiec wygrał w dobrym czasie berlińczyk Kohler w 5:20:14'5.

*

W Rewlu buduje się wielki stadjon.

*

Hantwargh wyjechał do Ameryki.

Sprawa rekordu światowego w rzucie dyskiem. Oficjalna tabela zawiera następujący wynik: James H. Duncan (USA) 47:58'3 m. 1911 r. Tymczasem w dwa lata później mistrz olimpijski z r. 1912 fiński Taipale osiągnął dwukrotnie wynik lepszy od rek. światowego, a mianowicie: 48:27 m. i 48:90 m. i to pierwszy wynik na międzynarod. zawodach. Ale w r. b. kongres międzynarod. uznając wienelowych rekordów (Paddock, Nurmi i in.) nie zatwierdził wyników Taipale'go. Powody nieznane i, zdaje się, powodów nie było. Dodać jeszcze należy, iż niedawno drugi fiński Nitymaa osiągnął 47:90 m. FIAA powinien bezwzględnie zatwierdzić rekord Taipale'mu. Jeżeli jest mowa o nieprawdopodobności, to właśnie u Duncana, który, poza wymienionym rzutem, nie osiągnął nigdy wyżej 42 m., Taipale zaś w r. 1912—14 kilkakrotnie przekraczał 47, no i 48 m. Dz.

*

Nad przyszłymi olimpijczykami zastanawiają się już teraz pisma zagraniczne. W biegach krótkich stawiają głównie na Paddocka, chociaż Carr, Kirksey i Murchisson są b. groźni. Bieg 400 m. będzie piękną walką: Hoff, Engdahl, Vilen i Woodning. W biegu 800 m. duże szanse ma Griffiths (Anglia) przy współudziale Waatsona i Lundgreena. 1500 do 5 km. — to „tylko” Nurmi, chyba, że Wide podniesie się znacznie w formie. 10 km., w razie nieobecności w tym biegu Nurmi'ego stworzy b. ciekawą walkę, jak również i Maraton (Kolehmainen H.). Sztafety wygraą przedstawiciele USA. Biegi z płótkami mają, obok amerykańskich, świetnych reprezentantów w Bernardzie, Gaby m i Vilen'ie. Bieg steeple-chase wygrywa Ambrosini. Chód—Friggerio. Skok w dal—to prawd. zwycięstwo Hubbarta; w wyż—mamy rywali: Lewden, Brown i Osborne; tyczka — bezkonkurencyjnie — Hoff, zaś trójskok — również łatwo Tuulos; dysk — tu zatryumfuje Nitymaa; oszczep—to walka wyłączenie reprezentantów Szwecji, Estonji i Finlandji. Kula ma swych najlepszych w Janssonie, Pövhölli, Tammerze, Torpo'em oraz w Nauzerze (Amer.); młot — to chyba anglik Nockes. Wieloboje mogą wygrać Hoff, Klumberg, Vilen, Osborne i Olven (Szwecja). Dz.

*

Bieg Maratoński ma być podobno w tym roku po raz pierwszy wprowadzony do mistrzostw lekko-

atletycznych. Czy jest to celowe — zdania są podzielone, i nie mamy zamiaru tutaj w sprawie tej głosu zabierać. Chodzi nam tylko o to, żeby bieg ten odbył się na dystansie klasycznym. Przepisy PZLA nie dają nam co do tego gwarancji, gdyż podają fałszywie (sic!) dystans Maratonu jako 40 klm. 200 m. czyli innymi słowy jako 25 mil angielskich (25×1609 m.=40225 m.). Gdy tymczasem Maraton wynosi 42 klm. 750 m. Zresztą ilość metrów ponad 42 klm. jest sporna. Hannes Kolehmainen ustanowił swój oficjalny rekord 2:32:35'8 na VII olimpiadzie w Antwerpii na dystansie 42 klm. 750 m., podczas gdy program VIII olimpiady przewiduje 42 klm. 195 m. (=26 milom 395 y.). Wreszcie w Stockholmie tor Maratonu mierzył 40 klm. 200 m. (Mc. Arthur ustanowił wtedy rekord :36:54'8). Nieporozumienie to dość często występuje: oto w zeszłym roku rozesała się pogłoska, że Lossmann pobił rekord Kolehmainena; posła ona właśnie, stąd, że biegł on tylko 25 mil. Aczkolwiek takiej ewentualności nie potrzebujemy się obawiać, PZLA powinien rozważyć, czy autorytet wziąć ma za miarodajny (VII czy VIII olimpiady) i w każdym razie do własnego przepisu nie stosować się. Is.

*

Jeśli okaże się prawdą zapowiedziane wystąpienie dominjów angielskich pod flagą W. Brytanji, to szanse tej ostatniej do zajęcia pierwszego miejsca na olimpiadzie będą zupełnie poważne, jak o tem świadczą choćby podane niedawno wyniki południowoafrykańskie. ef.

*

Myyra, słynny fiński światowy rekordzista w rzucie oszczepem (66'10 m.) spadł obecnie w formie i rzuty jego nie przekraczają 58 m.

*

Oficjalna tabela rekordów Australji przedstawia się następująco: 60 m.—Carr 6'7 s; 100 y.—Macpherson 9'8 s; 100 m.—Carr 10'6 s; 220 y.—Carr 21'5 s.; 440 y. Barker 48'5 s; 880 y.—Matson 1:56'3; 1 mila (1609 m.)—Whestley 4:23; 3 mile—Simpson 14:49; 120 y. z pł.—Wilson 15'2 s; 440 y. z pł.—Davis 57'2 s; w dal Heuner 72'5 cm.; w wyż — Kelly 185'5 cm; trójskok—Winter 14'89 m.; tyczka—Harvey 342 cm.; kula—Muro 14'03'5 m.; dysk—Muro 39'16'5 m.; oszczep—Southernland 53'21 m.; młot—Holey 44'49 m.

PIŁKA NOŻNA.

WARSZAWA.

Polonia A — Polonia B 6:3 (2:1).

28.X.1923. Przegląd sił piłkarskich mistrza okręgu warszawskiego. Drużyny zestawiono następująco: Polonia A. — Loth II, Smid, Czyżewski, Loth IV, Gebethner I, Mück, Świerczyński II, Tupalski, Malinowski, Bibrych i Bułanow I; Polonia B — Zuberbier, Czarniecki, Walczak, Jagłowski, Loth I, Bułanow II, Gebethner II., Grabowski, Świerczyński I., Emchowicz i Krygier. Jak widzimy zatem w jednej drużynie wystawiono lepsze tyły i słabszy napad, w drugiej odwrotnie. Przegląd ten najdobitniej wykazał, iż Polonia, o ile dysponuje wcale niełym materiałem defenzywnym, o tyle nie posiada wcale pierwszorzędnym napastników. Tacy gracze jak Loth II i I., Czyżewski, Gebethner I., Bułanow II. i Smid mogą być chlubą każdej pierwszorzędnej drużyny polskiej. Gorzej przedstawia się sprawa napastników. Z dziesiątki, wyszczególnionej wyżej, jedynie Krygier, Grabowski, Bibrych i od biedy Tupalski mogą zadowolić, reszta aż nazbyt przeciętna. Napastników Polonji cechuje jedynie ciąg na bramkę i duża ambicja. Ich technika i zgranie jest bardzo prymitywne i niezbyt pomyślne. To też nie dziwimy się,

że Polonja w roku bieżącym nawet w spotkaniach ze słabszymi drużynami, nie osiągała takich wyników, jakie osiągnęłyby mogła przy lepszej grze napadu.

Zawody powyższych drużyn, aczkolwiek żywo prowadzone, nie potrafiły wzbudzić głębszego zainteresowania. Wyglądały na trening dwóch drużyn jednego klubu, trening ze wszystkimi radami i naukami „starszych” w klubie. Przebieg zawodów stręścić się da w następującem określeniu: drużyna B stale atakowała, drużyna A robiła bramki. Ot tak lekka zamiana ról. Inna rzecz, że drużynie A ufatwiali zadanie beznadziejnie grający Walczak i Zuberbier. Szczególnie ten ostatni nie posiada żadnych kwalifikacyj na bramkarza i o ile Polonja jego dotychczas uważała za rezerwowego bramkarza, to chyba po tym meczu znacznie się oglądając za lepszym nabytkiem. Wracając jeszcze raz do samej gry nadmienić muszę, że gra napadu drużyny A jakkolwiek była mniej błyskotliwa, stała się więcej produktywną, podczas, gdy napad B cechy tej nie posiadał, sprowadzając całą swą grę do hyperkombinacyj i marnego strzelania.

Strzelcami dnia byli: Bibrych (3), Malinowski, Tupalski i Bułanow I. po jednej dla drużyny A, oraz Grabowski, Emchowicz i Świerczyński I. po jednej dla drużyny B. Sędziował p. Bednarski. Widzów około 1000.

Warszawianka II—Varsowia 1:3 (0:1). 28.X. 1923. Zawody o mistrzostwo klasy B. Varsowia pokonała lekko swego przeciwnika, będąc pod wielu względami od niego lepszą. Mecz ten rozstrzyga ostatecznie o wejściu Varsowii do klasy A, która zyska w niej młodego i ambitnego członka. Sędziował p. Strzelecki.

*

Legja (komb.)—Lotnicy 6:1. Legja z czterema graczami pierwszej drużyny. Decydująca przewaga zwycięzców, którzy wygrali jak chcieli. Lotnicy zdobyli swą bramkę z rzutu karnego. Stanowią oni naogół bardzo słaby i niewyrobiony zespół.

*

RKS Skra—Olimpia 2:2 (1:1). Zawody kwalifikacyjne o miejsce w klasie B. Siły równorzędne pod każdym względem. Do klasy B żadna z nich jeszcze nie nadaje się, jako zbyt słaba. abc.

R A D O M.

Warszawianka komb.— Czarni (Radom) 3:1 (1:0). Goście występują z 4 rezerw. Spotkanie b. ładne i fair. Czarni grali z ambicją, to też zeszli pokonani honorowo 1:3. Gra toczyła się z widoczną przewagą warszawiaków. Mistrzowie Radomia, podobnie jak i Varsowii należy się przejście do pierwszej klasy Dz.

W I L N O.

20.X. *Makkabi—Lauda 2:1.* Lauda wystąpiła we wzmocnionym składzie, z Ryszankiem i Leszczyńskim i mimo to uległa Makkabi. Co ciekawsze, to to, że porażka mistrzowskiej drużyny Wilna była zasłużona, gdyż Makkabi miała w grze przewagę, a atak Laudy rzadko tylko dochodził do strzału. Spadek formy w Laudzie jest tak wielki, że nie może się ona mierzyć obecnie nawet z najsłabszym przeciwnikiem bez obawy poniesienia porażki. Makkabi odniosła pierwszy poważny tryumf i, o ile nie spocznie na laurach, może być w przyszłym sezonie groźnym przeciwnikiem.

*

21.X. *1 pp. Leg.—WKS 4:2.* Mimo ładnej gry, jaką pokazał 1. pp. Leg., nie zdołał on uzyskać lepszego wyniku z WKS-em, który był w tem spotkaniu znacznie lepszy, niż tydzień przedtem. Zwycięstwo zapewniły drużynie 1-go pułku dwa wyzyskane karne rzuty. T. K.

W I E D E Ń.

Wyniki ostatnich gier o mistrzostwo.

Amatorzy — Hakoah 3:0; Simmering — Slovan 5:0; Rapid — Vienna 3:1 abc.

*

Wyniki zawodów z ostatniej niedzieli. Zawody piłki nożnej między DFC (Praga) a Wiener Sportclub, zakończyły się zwycięstwem DFC w stosunku 2:1. abc.

*

Ostatnie wyniki gier międzypaństwowych.

W niedzielę dnia 28. X. r. b. rozegrano cały szereg zawodów międzynarodowych, zakończonych następującymi wynikami: w Kopenhadzie reprezentacja tegoż miasta wygrała z reprezentacją Berlina 5:0; w Paryżu zawody między Francją a Norwegją zakończyły się wynikiem 2:0 dla Norwegji; zawody Węgry — Szwecja, rozegrane w Budapeszcie wygrali pierwsi w stosunku 2:1; zawody międzynarodowe Czechosłowacja — Jugosławia w Pradze dały wynik remisowy 4:4. abc.

L O N D Y N.

Mistrzostwa angielskie. Wyniki rozgrywek z ostatniej niedzieli przedstawiają się następująco: Aston Villa — West Bromwich Albion 4:0; Everton — Wots County 3:0; Manchester City — Blackburn Kovers 3:1; Newcastle United — Midles Brough 3:2; Preston Norend — Cardiff City 3:1; Burnley — Sheffield United 2:0; Huddersfield Town — Birmingham 1:0; Totenbaum Hots-pur — Sunderland 1:1; Liverpool — Noth Eorest 1:0; Arsenal — Boston Wanderers 0:0; Westham United — Chelsea 0:0. abc.

PŁYWANIE.

(Korespondencja własna „Stadjonu“).

Mistrzostwa Belgji. Nowe zwycięstwo Van Schelle'a. W sobotę dnia 20-go października odbyły się wieczorem w Bain Royal w Brukselli zawody o mistrzostwo Belgji na rok 1923 na 100 metrów. Przyniosły one nowe zwycięstwo, *Van Schelle'mu*, który, osiągnąjąc świetny czas 1:03, *pobił tem o 2/5 s. swój własny rekord belgijski.* Van Schelle był mistrzem Belgji na 100 m. już trzykrotnie (1920, 1921 i 1922) i na 200 m. w roku 1922. Drugie miejsce zdobył *J. Callens* („Club de Natation d'Anvers“), również pływak o klasie międzynarodowej, trzecie Buydens (AZC „Antwerpsche Zwembclub“).

*

Sprinterowskie zawody pływackie w Los Angeles (California).

26. września wieczorem urządził „Ambasador Club“ w Los Angeles zawody w krytym basenie, których wyniki badzo zbliżone do rekordów światowych, prawie wszystkie przewyższały najlepsze czasy europejskie.

Rozstawny 4×25 y.: 1) „Venice Swimming Association“ (O'Connor, Van Bishorn, Brady, Harrison) 0:46'8 „rekord wybrzeża“, 2) „Los Angeles A. C.“, w którego drużynie ks. Kahanamoku pokrył swe 25 y. w 10'4 s. (1), 3) „Sunset Swimming Club“, San Diego.

75 y. styl dowolny panów: 1) Duke Paoa Kahanamoku (LAAC) 38'6 s.—rekord wybrzeża (najlepszy jego czas na tym dystansie z r. 1921. wynosił 37'4 s.), 2) Harris („Sunset“ S. C.), 3) Smith (LAAC).

75 y. styl klasyczny panów: 1) Charles Fletcher (Stanford University) 52'8 s.—rekord wybrzeża, 2) Nelson (LAAC), 3) Kramer. Czasu Fletcher'a nie mógłby się powstydzić sam Rademacher. Pływak ten, który na 220 y. osiągnął nieoficjalny rekord oświatowy 3:03'2, jest bezspornie najpoważniejszym kandydatem do 200 m. st. klas. na VIII Olimpiadzie, gdyż Niemcy nie biorą w niej udziału.

75 y. styl dow. pań: 1) Olive Hatch 49'4 s. rekord wybrzeża, 2) Thelma Finn, 3) Helen Vernon („Ambasador SC“).

75 y. nawznak dla pań: 1) Florence Chambers („Silver Gate SC“, San Diego) 1:01'6 — rekord Kalifornji, 2) Mary Wheeler (LAAC), 3) Olive Hatch (LAAC). Miss Chambers posiada mistrzostwo Kalifornji w stylu dowolnym na 100 y. i pół mili (880 y.).

75 y. styl klas. pań: 1) Alice May Howard (YWCA San Diego) 1:04'6 — rekord Pacyfiku, 2) Ella Burs („Sunset SC“).

Wszystkie wyścigi indywidualne odbyły się na dystansie 75 y.—68 1/2 metra. Kalifornia, będąca obok Chicago największym ośrodkiem ruchu pływackiego, dostarczy pewnie większość członków drużyny olimpijskiej VSA. Sem.

*

Skamper zostaje zawodowcem. Jeden z najlepszych pływaków niemieckich Skamper („Rhenus“ Kolonja) nie mogąc wyżyć wobec ciężkich warunków egzystencji w Niemczech, został płatnym trenerem wiedeńskiego „Hakoahu“. Skamper w zeszłym roku ustanowił *rekord światowy na 100 m. nawznak — 1:13'8* lepszy o całą sekundę od czasu *W. Kealoha* osiągniętego na VII. Olimpiadzie. Obecnie jednak rekord Skampera został pobity znów przez Hawajczyka i zatwierdzony przez FINA, jako 1:12'6. S.

*

Béla Eperjessy rekordzista węgierski na 100 m. (1:03'6), obecnie jeden z najlepszych pływaków w Europie, został ukarany trzymiesięczną dyskwalifikacją, za to, że nie chciał startować w zawodach międzymiastowych Budapeszt—Magdeburg. Jak widać węgierski ZP posiada silną władzę i nie boi się z niej korzystać. S.

KOLARSTWO.

B O K S.

Zamknięcie sezonu kolarskiego w Warszawie.

Ostatnie zawody kolarskie, odbyte w ubiegłą niedzielę na Dynasach na zamknięcie sezonu letniego, nie cieszyły się wielkim uznaniem i poparciem wśród zawodników, a zainteresowaniem ze strony publiczności.

Nie były to zawody, podobne do poprzednich, gdzie każdy kolarz dawał z siebie wszystko, aby doprowadzić je do końca i pomóc w pracy organizatorów. Obecnie — chłód, obojętność, a nawet lekceważenie zawodów, dawało się wyczuć ze strony zawodników, a u organizatorów — szczerą chęć zakończenia jaknajprędzej wyścigów. Dewizą każdego — zdawało się być: — „Aby bliżej i bliżej końca”. Nic też dziwnego, iż zawody na podobnym tle nie mogły mieć jakiegokolwiek wartości sportowej, a przeciwnie: wpłynęły ujemnie na stronę moralną zawodników, a szczególnie młodszych.

Ciekawym jest i godnym napiętnowania fakt, który miał miejsce, a mianowicie: *Zgłoszeni* zawodnicy nie startowali, a bawili publiczność i swych kolegów humorami i dowcipami.

Do kolarzy zupełnie innych i o całe niebo wyższych od wspomnianych, należy niezwykle sympatyczny Lange, który winien uchodzić za wzór ambitnego i pełnego poświęcenia sportowca. Pomimo połamania roweru i ogólnego potłuczenia wskutek upadku nie wycofał się z pozostałych konkurencyj, a przeciwnie stawał i dawał z siebie wszystko, by osiągnąć jaknajlepsze wyniki, co mu się udaje w zupełności w wyścigu na przestrzeni 1 kilometra, przez pobicie o 0'4 s. rekordu polskiego, ustanowionego przez p. Szymczyka.

Z pozostałych kolarzy spisywali się dzielnie: Iko, który zwyciężał łatwo swych współzawodników, Sinka gość łotewski, zwycięzca w kilku biegach młodszych jeźdźców, natomiast zupełnie słaby przeciwnik dla naszych pierwszoklasowych. Z młodszych zaś Podgórski, który został mianowany na jeźdźca I. klasy.

W y n i k i:

I. Wyścig premjowy na przestr. 10 okrążeń toru:

Serja I. 1) Grochowski 6:10'4, 2) Kwieciński.
Serja II. 1) Sinka—Ryga 4:51'2, 2) Kubasiński.

II. Wyścig o „Naramiennik Młodzieży” na prz. 800 m. z trzema przedbiegami i finałami wygrał Podgórski.

III. Wyścig „Scratch” na przestrzeni 1000 m.:

Przedbieg I. 1) Iko 13'8 s., 2) Grochowski.
Przedbieg II. 1) Janociński 13'8 s. 2) Lange.

Bieg ten wygrywa Janociński po ciężkiej walce z Langem.

Przedbieg III. 1) Sinka 13'8 s., 2) Kwieciński.

Rozgrywka drugich z 3. przedbiegów: 1) Grochowski 13'8 s., 2) Lange.

Półfinał I. 1) Iko 14 s., 2) Sinka.

Półfinał II. 1) Grochowski 14'4 s., 2) Janociński.

Finał I. 1) Iko 13'2 s., 2) Grochowski.

Finał II. 1) Janociński 14 s., 2) Sinka.

IV. Wyścig „Handicap” na prz. 1200 m. 1) Kubasiński, 2) Kamiński, 3) Gronczewski.

V. Wyścig „de Demi-fond” na przestrzeni 2000 m. 1) Kubasiński 3:55'4, 2) Grygorowicz, 3) Lefebvre, 4) Sinka.

VI. Wyścig amerykański parami na przestr. 15 km. wygrywa b. ładnie i swobodnie para Lange — Iko w czasie 22:53, bijąc pozostałych o jedno okrążenie toru; 2) Kubasiński — Broński; 3) Grochowski — Kamiński.

VII. Bieg Pobicia rekordu na prz. 1000 m. 1) Lange 1:13'6, poprawiając poprzedni czas, który wynosił 1:14.

C.

Przy Warszawskim Amatorskim Klubie Bokserskim „Knock-out” została założona Szkoła bokserska, pod kierunkiem znanych amatorów-bokserów Jana Wacława Łady i Władysława Karczmarka. Ma ona na celu propagowanie idei sportowej boksu oraz wyszkolenie amatorów-bokserów.

Szkoła prowadzi naukę boksu metodą angielską — posiadając następujące kursy ćwiczebne: I. *wstępny*: obejmujący całokształt sportu bokserskiego, oraz przygotowanie sportmena do racjonalnego dalszego treningu. II. *przygotowawczy*: obejmujący trening w celu przygotowania do zawodów.

Udziela wszelkich informacji i przyjmuje zapisy do dnia 5. listopada w poniedziałki, środy i piątki od 5 — 6 pp. Zakład Gimnastyczno-leczniczy p. Pienkowskiego, Hoża 41.

KOMUNIKATY.

PZTK, WOZPN, WOZLA i WILZOZLA.

Komunikat Zarządu WOZPN.

„Skarbnik” WOZPN. niniejszym wzywa wszystkie kluby do zapłacenia taks za korzystanie z siatek na boisku w parku Sobieskiego w czasie trwania rozgrywek o mistrzostwo okręgu według poniższej listy:

1. KS Warszawianka złp. 7,50 za nast. mecze: 14/4, 13/5 i 3/6.
2. AZS złp. 7,50 za nast. mecze: 14/4, 28/4. 13/5.
3. Makkabi złp. 6 za nast. mecze: 21/5, 17/6, 22/7, 5/8.
4. Varsovia złp. 9 za nast. mecze: 19/4, 22/4. 21/5, 24/6, 29/6, 22/7.
5. WTC złp. 3 za nast. mecze: 19/4, 23/6.
6. Orkan złp. 13 za nast. mecze: 15/4, 22/4, 5/5, 17/6, 23/6, 29/6, 15/7, 5/8.
- 7) Barkochba złp. 9 za nast. mecze: 15/4, 22/4, 5/5, 24/6, 8/7, 15/7.

Komunikat Zarządu WOZPN z dnia 24. X.

1. Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN z dnia 21. II. r. b. powołano na lekarza Związkuowego ppłk. dr. Tadeusza Wretowskiego. Wszyscy zgłoszeni gracze winni być zbadani przez lekarza Związkuowego do dnia 31. grudnia r. b. Po karty konsultacyjne zgłaszać się należy do Sekretariatu WOZPN. Opłata za badanie wynosi aż do odwołania 100.000 mkp. od osoby. Kluby, które już badania lekarskie przeprowadziły, winny zgłosić się do Sekretariatu WOZPN. po formularze orzeczenia lekarskiego dla wypełnienia tychże w drodze wyjątku przez odnośnych lekarzy.

2. Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia PZPN, poleca się przeprowadzenie ubezpieczeń graczy od nieszczęśliwych wypadków w terminie do 31. listopada r. b. Ubezpieczenie winno odpowiadać warunkom życiowym. Kluby klasy A winny ubezpieczyć graczy w ilości conajmniej 33, kluby klasy B 22, kluby klasy C — w miarę posiadanych środków finansowych.

3. Przyjęto na członka nadzwyczajnego Wojskowy Klub Sportowy I. pułku lotników.

4. Ustalono składki dla klubów klasy C. dla członków zwyczajnych 250.000 mkp., dla członków nadzwyczajnych 100.000 mkp.

5. Sekretariat WOZPN czynny w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od godz. 18 — 19.

PRENUMERUJ CIE „STADJON“

FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Konto PKO Nr. 8.230.

Samorzutnie lecz z wielkim rozmachem rozpoczęta zbiórka na „Fundusz Olimpijski” weszła w poniedziałek 29. b.m. w stadium racjonalnej organizacji, która nadała całej akcji ramy, pozwalające na prowadzenie samodzielnej, na szeroką skalę zakrojonej działalności.

Oto dnia tego odbyło się drugie organizacyjne posiedzenie „Komisji Funduszu Olimpijskiego”, której organizacja i zadania objęte są treścią niżej zacytowanego regulaminu.

Myślą przewodnią jego autorów było pozostawienie jaknajwiększej swobody działania Komisji i niekrępowania niczem inicjatywy osób do pracy w niej powołanych lub zgłaszających się.

Dzięki powstaniu KFO zataczająca coraz szersze kręgi w całym kraju akcja związana z zbieraniem funduszu na wyjazd naszej reprezentacji na Olimpiadę, zostanie ujednostajniona i poddana koniecznemu rygowi organizacyjnemu.

W niedługim czasie we wszystkich miastach Polski powinny powstać organizacje na tych samych zasadach co KFO, od której otrzymywać one będą instrukcje nawiązujące pozatem ich własnej inicjatywy.

Niech nikt nie oczekuje specjalnego wezwania. Niech w pracy dla tego wielkiego celu znikną antagonizmy klubowe i związkowe. Niech ci, którzy pierwsi rzucili hasło zbiórki, wezwą jaknajszersze koła obywateli do pracy, do czynu. Cel jest jeden, cel bliski i wielki, a głów i rąk do pracy w dzisiejszych warunkach nie będzie za dużo.

Uchwała zebrania organizacyjnego brzmi następująco:

Na zasadzie Statutu Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, zawiązuje się „Komisja Funduszu Olimpijskiego”.

Regulamin Komisji Funduszu Olimpijskiego.

§ 1. Zrzeszenie nosi nazwę: „Komisja Funduszu Olimpijskiego”. Siedzibą jego jest m. Warszawa.

§ 2. Celem KFO jest przyświecenie z pomocą Polskiemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich w zbieraniu funduszu na wyjazd reprezentacji Polski na VIII. Olimpiadę.

§ 3. Sumy zebrane przez KFO stanowiąc będą fundusz żelazny, który zużyty być może jedynie i wyłącznie na cele związane bezpośrednio z wyjazdem ekspedycji polskiej na Olimpiadę, z tem jednak, że 10 proc. tych sum może KFO przeznaczyć na cele propagandy zbiórki.

§ 4. W skład KFO wchodzi pp.: 1) mjr. Bobrowski, 2) Garczyński, 3) Heinrichówna, 4) Heinrich, 5) Karczewska, 6) rtm. Mryc, 7) Piotrowski, 8) Semadeni, 9) Sikorski, 10) kpt. Sobolta, 11) por. Sońnicki, 12) Spitzberg, 13) Strzelecki, 14) Zawisza.

Komisji przysługuje nieograniczone prawo kooptacji.

§ 5. Władzami KFO są: Zebranie plenarne i prezydium, składające się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i delegata PKIO. Pierwszych czterech członków prezydium wybiera Zebranie plenarne.

§ 6. Prezydium w miarę potrzeby powołuje do życia poszczególne sekcje.

§ 7. KFO będzie w miarę możliwości organizować oddziały KFO poza Warszawą, mające autonomię w sprawach swego ustroju, działające zgodnie z instrukcjami Centrali. Oddziały KFO są obowiązane każdorazowo zebrane sumy niezwłocznie przelewać na konto czełkowe funduszu w PKO Nr. 8230.

§ 8. Zebrane fundusze KFO przekazuje PKIO, po potrąceniu sumy, przewidzianej na wydatki Komisji.

§ 9. KFO zlikwiduje się po zakończeniu VIII. Olimpiady.

§ 10. W razie niewysłania ekspedycji polskiej na VIII. Olimpiadę, bądź pozostania pewnych funduszy, fundusze te przechodzą na cele IX. Olimpiady.

Przeprowadzone w myśl regulaminu wybory do prezydium dały następujące wyniki:

p. Mjr. Bobrowski — prezes;
p. rtm. Mryc — wiceprezes;
p. W. Sikorski — sekretarz;
p. Spitzberg — skarbnik.

Dotychczas na „Fundusz Olimpijski” złożyli:

49)	Centrala PAZS — Warszawa	—	Mkp. 100 fr. fr.
50)	p. Adam Szwarcsztein	2.000.000
51)	„ Walery Goetel dr. prof.	400.000
52)	„ Julian Tuwim	500.000
53)	„ Leonard Seweryński inż.	1.500.000
54)	„ Wierzbiański inż.	1.500.000
55)	„ J. Karasiński	250.000
56)	„ Maurycy Szwarcsztein	1.500.000
57)	„ E. Wittig prof.	400.000

O złożenie ofiar na „Fundusz Olimpijski” są proszeni pp.:

1. Władysław Dutkiewicz (Kraków, Rynek linja AB),
2. Dr. Bolesław Macudziński (Kraków, Bank Ziemiński Kredytowy ul. Florjańska),
3. Dr. Piotrowski Kazimierz (Kraków, Długa róg Szlaku),
4. Stanisław Porębski (Kraków, Rynek),
przez prof. d-ra W. Goetla (400.000);
1. Jan Poznański (Foksal 17),
przez p. Szeinberga (2.000.000 mk.);
1. A. Lothe dyr. (Nowowiejska 20),
2. St. Wolanowski (Krak.-Przedm. 16-18),
3. M. Szereszewski dyr. (Foksal 17),
4. M. Baruch dyr. (Hotel Polonia),
przez p. M. Szwarcszteina (1.500.000 mk.).

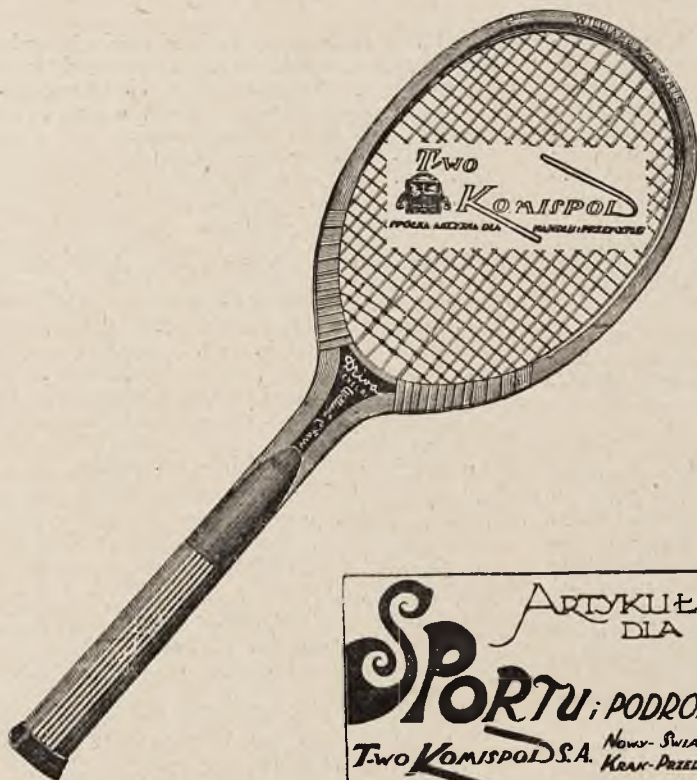
Ofiarodawcom przypominamy, że w myśl intencji inicjatora prócz przesłanej kwoty należy również podawać nazwiska najmniej 2 osób, celem kontynuowania dalszej akcji.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 26. „Stadjonu” mylnie podano, że sumę 100 fr. franc. złożył AZS Warszawa; sumę tę ofiarowała Centrala Polskich Akademickich Związków Sportowych.

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej wyższej cen materiałów i robocizny, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę egzemplarza naszego pisma do 40000 mk. a prenumeraty miesięcznej do 150000 mk.



ARTYKUŁY
DIA
SPORTU; PODRÓŻY
TWO KOMISPOL S.A. Nowy-Swiat 61
KRAK-PRZEDM. 16



Wydawca: ppłk. dr. OSMOLSKI. Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET. Zast. red.: rtm. A. MRYC.
REDAKCJA: ALEJA SZUCHA 23, tel. 104-82; ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MIODOWA 23, TELEF. 154-76

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetry — jednoszpaltowy 10000 mkp. W tekście o 50% drożej.
Redakcja rękopisów nie zwraca. ————— Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Prenumerata w listopadzie 150000 mk. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498.

Tłoczono w drukarni M. S. Wojsk.—Przejazd 10.